



krótko

Dla niewiast

SIMORADZ.

Msza św. w intencji kobiet sprawowana będzie w niedzielę 7 marca o 17.00 w jubileuszowym kościele św. Jakuba. Proboszcz ks. Stanisław Pindel do modlitwy zaprasza wszystkie panie. Podczas liturgii zaśpiewa chór męski z ewangelickiej parafii w Golezowie.

O Janie Pawle II

PAPIESKI KONKURS.

Jeszcze tylko do 8 marca na internetowej stronie: www.konkurspapiieski.pl uczniowie szkół ponadgimnazjalnych mogą zgłosić swój udział w 6. edycji konkursu wiedzy na temat życia i nauczania Jana Pawła II.

Zakończył się strajk pielęgniarek

Powrót do pacjentów

W piątek 26 lutego o 19.00 **pielęgniarki i położne ze Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej wróciły do pracy.** Zawarto też porozumienie płacowe w Szpitalu Powiatowym w Żywcu – ostatnim z pięciu objętych strajkiem.

Tym samym zakończył się strajk, jaki w dwóch ostatnich szpitalach Podbeskidzia Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych prowadził od 19 dni. W Szpitalu Wojewódzkim wzięło w nim udział blisko 250 pielęgniarek i położnych, a kilkanaście prowadziło głódówkę. W ramach poparcia strajkujących w Warszawie protestowały pielęgniarki z innych regionów i odbyły się rozmowy z udziałem minister Zdrowia Ewy Kopacz.



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

W Szpitalu Wojewódzkim ruszyła już normalna praca

Na mocy zawartych porozumień między strajkującymi i dyrekcją pielęgniarki ze Szpitala Wojewódzkiego otrzymają do końca roku podwyżkę pensji 175 złotych, a pielęgniarki w Żywcu – jednorazową premię w kwocie 1300 złotych.

Z ulgą powrót pielęgniarek do pracy przyjęli przede wszystkim pacjenci, którzy z powodu strajku ponosili

największe utrudnienia. Zakończenie strajku stanowi także dobrą wiadomość dla dyrektorów szpitali, gdyż przedłużający się protest to zagrożenie dla realizacji kontraktów zawartych z Narodowym Funduszem Zdrowia, a bez wykonania kontraktów placówki nie otrzymałyby zaplanowanych funduszy, potrzebnych na pensje personelu. **mb**

Trwa Wielki Post: zastanów się nad życiem!



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

To apel, z którym zwracają się organizatorzy wystawy „Od poczęcia jestem człowiekiem”, czynnej w kościele św. Maksymiliana w Bielsku-Białej-Aleksandrowicach od 27 lutego do połowy marca. Zaprezentowana z inicjatywy bielskich Rycerzy Kolumba oraz parafialnego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży ekspozycja to kilkadziesiąt plasz informacyjnych i plakatów w różnych językach. Dla zwiedzających przygotowano też projekcje krótkich filmów na temat aborcji, broszury, ulotki. Jak podkreślał podczas otwarcia wystawy ks. kan. Stanisław Wawrzyńczyk, czas wielkopostnej refleksji nad podstawowymi wartościami sprzyja też stawianiu pytań o społeczne podejście do obrony życia. ■

ALEKSANDROWICE.
Wystawa skutecznie zachęca do refleksji

Zimowisko „Serce dla serca”



Uczestnicy zimowiska przed sanktuarium w Rychwałdzie

BIELSKO-BIAŁA, ŚLEMIEŃ. Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Serce dla serca”, działające przy bielskiej parafii Trójcy Przenajświętszej, od dawna organizuje letnie turnusy rehabilitacyjne. Teraz – po raz pierwszy w zimie – działacze tego stowarzyszenia zorganizowali w Ślemieniu dziesięciodniowy obóz sportowo-rekreacyjny. Z oferty skorzystały 44 osoby, w tym 32 niepełnosprawnych. Resztę stanowili opiekunowie i wychowawcy. Wszyscy mieli okazję do woli wyszaleć się na śniegu, były też liczne konkursy, turnieje i zabawy. Uczestnicy zimowiska zwiedzili

sanktuarium na Jasnej Górze w Ślemieniu i w Rychwałdzie. Codzienną Mszę św. sprawował opiekun stowarzyszenia ks. prał. Józef Oleszko. Zwieńczeniem obozu był udział w I Zimowej Spartakiadzie Osób Niepełnosprawnych. Uczestniczyli w niej także członkowie bielskiego stowarzyszenia integracyjnego Szusujemy Razem oraz osoby z Warsztatów Terapii Zajęciowej z Gilowic. Organizacja zimowiska była możliwa dzięki pomocy wójta gminy Ślemień Małgorzaty Pępek i posła Jacka Falfusa oraz wsparciu zaprzyjaźnionych firm, zwłaszcza bielskiej spółki Spomasz. **ak**

Pamięć o ofiarach

STRUMIEŃ. W tym roku przypada 65. rocznica tragicznego bombardowania miasta w lutym 1945 r., w wyniku którego śmierć poniosło 18 mieszkańców. Było wśród nich dwóch pracujących wówczas w strumińskiej parafii kapłanów: ks. Alojzy Gałuszka i ks. Emil Skudrzyk. Podczas nalotu szczególnie ucierpiało probostwo, doszło też do uszkodzeń świątyni. Z okazji rocznicy tamtych wydarzeń mieszkańcy modlili się w intencji

poległych podczas Mszy św., sprawowanej pod przewodnictwem ks. prał. Oskara Kuśki. Na niedzielę 7 marca zaplanowana została także przygotowana przez strumińskie Gimnazjum w ramach projektu „Podróż przez historię” rekonstrukcja wydarzeń sprzed 65 lat. O 12.00 na rynku odtworzony zostanie moment wyparcia wojsk niemieckich, a o 18.00 – ataku na probostwo w Strumieniu. Całość zakończy Apel Poległych. **tm**



Modlitwa przy mogile poległych kapłanów

Powrót mistrza Adama

WIŚLA. Ze śpiewem i kwiatami rodziny z Wisły witali na warszawskim lotnisku Adama Małysza wracającego z Igrzysk Olimpijskich w Vancouver. Zespół regionalny Wisła zatańczył i zaśpiewał, były też góralskie powinszowania, życzenia dalszych sukcesów i kwiaty dla mistrza. Wzruszony Adam Małyższak dziękował, a do setek zgromadzonych kibiców mówił o tym, jak bardzo uszczęśliwiły go te dwa srebrne medale olimpijskie. Podkreślał, że ważne są dla niego również dlatego, że jako coraz starszy zawodnik w osiąganie dobrych wyników wkłada więcej pracy. Zapewniał, że chce dalej skakać. Gratulacje złożył też prezydent Lech Kaczyński, który spotkał się z Adamem Małymsem i jego żoną Izabelą w piątek 26 lutego w prezydenckim Zameczku w Wiśle.



Zespół regionalny Wisła witał Adama Małysza na lotnisku

Drachma dla Afryki

BIELSKO-BIAŁA. Zakończyła się prowadzona przez fundację Drachma akcja zbierania środków dla Pigmejów z misji Yenga w Kamerunie. Akcja polegała na rozprowadzaniu wydanego specjalnie przez Drachmę kalendarza na 2010 rok. Można go było kupić w kościele, a także od wolontariuszy fundacji. Kilkudziesięciu wolontariuszy zaangażowało się też w obsługę specjalnego stoiska w CH Sfera, gdzie sprzedawane były kalendarze oraz wykonane własnoręcznie przez wolontariuszy ozdoby, kartki świąteczne, świece. Udało się zebrać łącznie kwotę 11 568,30 złotych. – Całość przekazaliśmy Ośrodkowi



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Ks. Piotr Schora SDS

Z posługą hospicyjną i ogromnym zapotrzebowaniem w tym względzie zetknąłem się bliżej w czasie, gdy zostałem proboszczem w parafii NMP Królowej Polski w Bielsku-Białej, gdzie działa Hospicjum św. Kamila prowadzone przez dr Annę Byrczek. Okazało się wówczas, jak duże jest zapotrzebowanie na pomoc hospicyjną – w tym także tę stacjonarną. **Nie ma tygodnia, a czasem i dnia, żebyśmy nie odbierali w parafii telefonów od zrozpaczonych rodzin z prośbą o pomoc w znalezieniu miejsca w hospicjum.** Dziś już praktycznie przystępujemy do budowy bielskiego hospicjum i wiem, że wiele osób czeka z niecierpliwością na jego otwarcie...

Członek zarządu Salwatorińskiego Stowarzyszenia Hospicyjnego

Maitri w Gdańsku, który przekazuje je na pomoc w utrzymaniu szkoły i budowie ośrodka zdrowia dla dzieci w misji Yenga – mówi ks. Mirosław Szewieczek z fundacji Drachma. **mb**

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI
bielsko@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr



ZDIECIAŁA I NA ŚWIEŻY SOBIEŁ

Rusza budowa bielskiego hospicjum

Marzenia się spełniają!

Po kilku latach przygotowań **Salwatoriańskie Stowarzyszenie Hospicyjne przystąpiło do swego głównego zadania: budowy stacjonarnego Hospicjum im. Jana Pawła II.** Zgodnie z zapowiedziami, stanie ono w Bielsku-Białej przy ulicy Zdrojowej 10.

Potrzeba takiej inwestycji sygnalizowana była od dawna. Jak przyznaje ks. Grzegorz Jabłonka SDS, wolontariusz działającego od 18 lat przy parafii NMP Królowej Polski domowego Hospicjum św. Kamila, nie brakuje rodzin, które zgłaszają chorych wymagających całodobowej opieki medycznej. Nierzadko też z powodu złych

warunków mieszkaniowych trudno zapewnić właściwą opiekę domową. A skala problemu jest ogromna. W ciągu 18 lat Hospicjum św. Kamila objęło opieką łącznie ponad 2700 osób. Systematycznie towarzyszy 50–60 chorym z Bielska i okolicy – i wciąż chorych jest więcej niż gotowych do pracy wolontariuszy, lekarzy, pielęgniarek.

Oaza w Roku Kapłańskim

Poszczą dla kapłanów

Akcję postu w intencji kapłanów zainicjowała diakonia modlitwy Ruchu Światło-Życie diecezji bielsko-żywieckiej. Na stronie internetowej „bz.oaza.pl/kaplani” znajduje się formularz zgłoszeń dla chętnych do udziału w akcji.

Diakonia modlitwy z Bielska-Białej bardzo aktywnie włączyła się w obchody Roku Kapłańskiego. Latem ubiegłego roku zainaugurowano „szturm do nieba” w intencjach kapłanów. Modlitewnej wymianie wiernych i kapłanów służy strona internetowa diakonii. Dzieło modlitwy dotyczy nie tylko już wyświęconych, ale także przygotowujących się do

kapłaństwa, a nawet młodzieńców, którzy dopiero rozeznają swoje powołanie.

– Wielki Post jest także czasem swojego wyciszenia, refleksji nad stanem własnego ducha, okazją do przemyśleń i ciągłego nawracania. Pomoc w tym mają większe bądź mniejsze wyrzeczenia – mówi Anna Grulich, animująca dzieło modlitwy za kapłanów we wspólnotach Ruchu Światło-Życie. – W obchodzonego właśnie Roku Kapłańskiego chcemy zachęcić do podjęcia postu w intencji kapłanów.

W ten sposób do daru modlitwy dołączycy można także post. Organizatorzy akcji nie uściślają, na czym ma on polegać. Każdy z

– Z posługą Hospicjum św. Kamila i dr Anną Byrczek spotkałem się 11 lat temu i miałem świadomość, że powinno powstać także stacjonarne hospicjum – wspomina ks. Piotr Schora SDS, proboszcz parafii NMP Królowej Polski i członek zarządu SSH. Specjalnie dla potrzeb jego budowy postanowiliśmy powołać stowarzyszenie, na którego czele stanęła Grażyna Chorąży. Choć sama miała za sobą doświadczenie choroby nowotworowej, podjęła się tego dzieła i wykonała wielką pracę...

Dzięki współpracy z władzami miejskimi SSH otrzymało w nieodpłatne użytkowanie budynek dawnego przedszkola oraz działkę. Architekt Stanisław Nestrypke opracował projekt adaptacji tego budynku oraz dobudowania nowej części: pawilonu na 26 łóżek i kaplicy dla chorych. Znajdą się w nim zespoły dwóch pokoi ze wspólną łazienką, a kaplica będzie dostępna z każdego poziomu mieszkalnego, bez konieczności pokonywania schodów. Całość – łącznie 2500 mkw. – będzie tak urządzona, by połączyć obie funkcje hospicjum: szpitalną i domową.

Nad całą budową czuwa inspektor nadzoru Adam Kołodziejczyk. – Już mamy za sobą wstępne prace remontowe. Wczoraj złożony został komplet dokumentów, wymaganych do uzyskania pozwolenia na budowę, i na początku kwietnia ruszamy z budową – zapowiada.



– **Stoimy w miejscu przyszłego pawilonu – mówi Grażyna Chorąży. POWYŻEJ: – Tak będzie wyglądać budynek hospicjum po rozbudowie – objaśnia Stanisław Nestrypke**

– Na ten dzień czekaliśmy z nadzieją, ale i z obawami, czy podaliśmy – nie ukrywa prezes Grażyna Chorąży. SSH nie może pozyskiwać środków unijnych, a całość inwestycji oszacowano na 5–6 mln zł. Od 2004 r. udało się zgromadzić ponad 2,5 mln zł. To efekt wielu zabiegów: zbiórek publicznych, kolejnych kampanii Pola Nadziei, kwest przy kościołach, sprzedaży cegiełek, a także odpisów 1 procenta podatku.

– Ta kwota wystarczy na wykonanie budynku w stanie surowym, a potem będziemy potrzebowali kolejnych funduszy na wykończenie. Jeśli zdołamy je zebrać, hospicjum może być gotowe już w czerwcu 2011 r. Mamy nadzieję, że nie zabraknie osób, które nas wesprą. Są już firmy, które obiecały przekazać nieodpłatnie materiały budowlane. Liczymy na zrozumienie i świadomość, że to pomoc dla cierpiących z powodu choroby, która może dotknąć każdego – mówi Grażyna Chorąży. **mb**

jej uczestników może sam wybrać formę postu. A wachlarz możliwości jest szeroki: poczynając od powstrzymania się od jedzenia słodczy czy picia kawy, przez post od potraw mięsnych i post ilościowy, aż po odmówienie sobie różnego rodzaju przyjemności, jak chociażby oglądania telewizji czy słuchania muzyki. Zobowiązanie podejmuje się na jeden wybrany dzień. Członkowie ruchu ze wskazanych przez zgłaszających się dni umartwienia tworzą specjalny kalendarz, który na bieżąco można śledzić na stronie internetowej diakonii. Wyrzeczenia nie muszą być surowe. Post nie może powodować uszczerbku na zdrowiu ani w jakikolwiek sposób mu zagrażać. Powinien też być praktykowany w ukryciu, bez obnoszenia się – przypominają inicjatorzy postnego wyrzeczenia w intencji kapłanów.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr



Modlitwa i post – dar dla kapłanów

Ks. JACEK M. PĘDZIWIATR



ZDJEŃCIA LUKASZ KUŁPA

Pożyteczne bujanie w obłokach

Blżej nieba

Czy można twardo stąpać po ziemi i jednocześnie bujać w obłokach? – Tak! – twierdzą modelarze. Modelarstwo lotnicze to **pasja, która łączy przyjemne z pożytecznym, a przy tym zbliża pokolenia.**

Tradycje modelarskie w naszym regionie sięgają lat 40. ubiegłego wieku. Od ponad dziesięciu lat warsztat modelarni lotniczej znajduje się w piwnicy budynku bielskiego Aeroklubu. Tu praca wrez bez względu na porę roku. Gdzie nie spojrzeć, leżą skrzydła, kadłuby i gotowe modele samolotów.

– Specjalizujemy się w modelach zdalnie sterowanych. Mając tuż za oknem płytę lotniska, możemy często oblatywać modele – wyjaśnia Jerzy Gieruszczak, były pracownik Zakładów Szybowcowych, który opiekuje się lokalnymi modelarzami.

Wiek nie gra roli

Sekcja modelarska zrzesza w sumie kilkadziesiąt osób: od 11-latków po dorosłych. Dla starszych to drugi dom, spędzają tu długie godziny. – Moje zdalnie sterowane szybowce i samoloty są znane na całym świecie, nawet w Iraku – zdradza 70-letni Jan Kubica, w przeszłości mechanik lotniczy.

Nie ma tu podziałów wiekowych, a nowicjusze pracują ramię w ramię z osobami, dla których miniaturowe samoloty są pasją od dawna. – Wspólnie zainteresowania i praca niewątpliwie łączą pokolenia – przekonuje Aleksander Kazimierowicz z pokolenia starszych modelarzy.

W trakcie warsztatów najmłodszy oswajają się z pracą techniczną, uczą się posługiwać narzędziami. Dla nich zajęcia w modelarni to przede wszystkim odpoczynek od szkolnych stresów. – Modele są o wiele ciekawsze od siedzenia przed komputerem – uważa 13-letni Mikołaj.

Wszystko zaczyna się od zgromadzenia dokumentacji. Później można przystąpić do samej budowy modelu, podczas której wykorzystuje się głównie lekkie drewno i styropian. Nad każdym pracuje się od kilku miesięcy do roku, czasem dłużej. – Mnie budowanie modeli nauczyło przede wszystkim pokory i cierpliwości, pośpiech jest tu złym doradcą – opowiada Piotrek, tegoroczny maturzysta. – Dzięki zajęciom stałem się bardziej opanowany, trudno mnie wytrącić z równowagi, w codziennym życiu to pomaga.

Niezwykły projekt

– Budowanie modelu od podstaw jest żmudne, ale kiedy wzbija się w powietrze i lata – przynosi ogromną satysfakcję – opowiada pan Jerzy, który sam jest konstruktorem ponad trzydziestu modeli.

Niezwykłym projektem może pochwalić się Piotr Kostur

Najchętniej wykonują modele zdalnie sterowane
PONIŻEJ: Najmłodszy uczył się konkretnej pracy i... cierpliwości



„Rzepka”. Dziewiętnastoletni konstruktor wykonał model samolotu Zlina 50, który pomalował w barwy grupy akrobacyjnej „Żelazny”. – Pomysł zrodził się po tragicznym wypadku pilotów tej grupy – wyjaśnia Piotr. Dzięki pomocy innych modelarzy samolot był gotowy już po sześciu miesiącach.

– W zeszłym roku gościliśmy u nas lidera tej grupy płk. Wojciecha Krupę. Model bardzo mu się podobał – mówi z dumą Piotr, któremu marzy się stworzenie modelarskiego zespołu akrobacyjnego.

Bielska modelarnia wychowała już kilku pilotów i spadochroniarzy. Wielu modelarzy jest tak zafascynowanych powietrznymi maszynami, że decyduje się później na stałe związać z lotnictwem.

– Właściwie co roku się zdarza, że ktoś, kto wcześniej budował z nami modele, idzie do Technikum Budowy Płatowców czy na studia związane z lotnictwem. Jeśli pilot zaczyna od modelarstwa, szybciej przyswajają sobie wiedzę, zna budowę samolotu, ma większe pojęcie na temat zachowania się maszyny w powietrzu – twierdzi Jerzy Gieruszczak. **lukasz Kułpa**

zaproszenia

Czuwanie maturzystów

JASNA GÓRA. Diecezjalne czuwanie maturzystów odbędzie się **19 i 20 marca**. Rozpocznie się w piątek, 19 marca, o 21.00 w czasie Apelu Jasnogórskiego, a zakończy w sobotę, ok. 4.30.

Dni Kolbiańskie

HARMĘŻE. Pod hasłem: „»Jestem kapłanem katolickim« – Święty Maksymilian, powołanie kapłańskie dzisiaj” **od 19 do 21 marca** odbędą się IX Dni Kolbiańskie, na które misjonarki Niepokalanej Ojca Kolbego oraz ojcowie franciszkanie zapraszają zarówno osoby konsekrowane, jak i świeckie. Wykłady na temat kapłańskiej postawy św. Maksymiliana wygłoszą m.in.: o. dr Piotr Cuber OFMConv, o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv, ks. Jacek Pędziwiatr, dr Małgorzata Duda i ks. dr Szymon Drzyżdżyk z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Zgłoszenia można składać do 15 marca, a szczegółowo na www.kolbemission.org.pl lub tel. 33 844 43 47.

Na anielskiej fali 90,2 FM



RADIO ANIOŁ BESKIDÓW

ul. św. Jana Chrzciciela 14
43-346 Bielsko-Biała
tel. 033 821 20 00

nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000
6002 0168 0446

www.radio.diecezja.bielsko.pl

„Gość Niedzielny” w Aniele Beskidów – w każdą sobotę o 9.00 i 19.00.



Przed rocznicą

Podbeskidzkie świętowania

Jacek Kachel, dziennikarz i miłośnik historii, wyszukał wspomnienia i relacje sprzed stu laty, opisujące podbeskidzkie obchody 500. rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Efekty poszukiwań opublikował w książce „Podbeskidzki Grunwald 1902–1910”.

Jubileuszowe obchody na ziemiach polskich rozpoczęły się już w 1902 roku. Sprawcą tego przyspieszenia był... cesarz niemiecki Wilhelm, który w czerwcu tamtego roku na zamku w Malborku wezwał Niemców, by strzegli swoich skarbów narodowych przed Polakami. W tym samym wystąpieniu nazwał krzyżacki zamek w Malborku „starodawną twierdzą na Wschodzie, strażnicą dążeń niemieckich i źródłem kultur krajów na wschód od Wisły”. W odpowiedzi w wielu miejscach na ziemiach polskich zorganizowane zostały patriotyczne wystąpienia. Jedno z najbardziej burzliwych miało miejsce w zniemczonym Bielsku, gdzie ks. Stanisław Stojałowski zorganizował 19 października 1902 roku uroczyste otwarcie Domu Polskiego, pierwszej polskiej placówki narodowej w mieście. Uroczystość została wpisana w kalendarz obchodów zbliżającego się jubileuszu bitwy pod Grunwaldem. Niemieccy mieszkańcy miasta brutalnie zaatakowali uczestników tego święta. Wydarzenia, które rozegrały się wówczas, zostały nazwane „bielskim Grunwaldem”. Szczególne nasilenie obchodów 500-lecia grunwaldzkiego zwycięstwa nastąpiło oczywiście w 1910 roku. Jacek Kachel nie tylko szczegółowo je opisał, ale też odnalazł liczne pamiątki tamtego jubileuszu, m.in. w Buczkowicach, Ciścu, Kozach, Łodygowicach, Miłówcze, Ślemieniu czy Żywcu.

„Podbeskidzki Grunwald” jest pozycją, która w przystępny sposób opisuje niedawne, skomplikowane dzieje podbeskidzkiej ziemi. Warto sięgnąć po tę książeczkę teraz, gdy przygotowujemy się do obchodów kolejnej okrągłej rocznicy grunwaldzkiego zwycięstwa. **ak**

Wiele razy każdy z nich dochodził do wniosku, że sprawy najbliższego otoczenia, **nazywanego bardziej wzniośle małą ojczyzną**, są dla niego ważne. Pomyśleli, że wspólnie dadzą temu uczuciu praktyczny wyraz – i założyli stowarzyszenie „Razem dla Wilkowic”.

Są przedstawicielami różnych zawodów, ale łączą ich przekonanie, że nie wolno być biernym. Działają od 2006 r. i wszystko, co robią, wykonują nieodpłatnie, ale dla wielu projektów, które mogłyby uzyskać dofinansowanie z różnych funduszy, potrzebne są środki na wkład własny stowarzyszenia, dlatego od 2008 r. są też organizacją pożytku publicznego, uprawnioną do korzystania z 1-procentowych odpisów podatników.

– Od początku chodziło nam o dość szeroki zakres działań – od promowania turystycznych walorów naszej miejscowości, ochrony zabytków, kultywowania tradycji, przez edukację, rozwój kultury i sportu, aż po działania gospodarcze – tłumaczy Andrzej Sala, prezes stowarzyszenia.

– Dobrze wspominamy trzy edycje sportowej imprezy Bieg Młodzieżowy, które przyciągnęły bardzo dużą liczbę uczestników. Poza sportową rywalizacją zawsze proponowaliśmy bogaty program dodatkowych zajęć i ofertę atrakcyjnego spędzania wolnego czasu – podkreśla Urszula Dusza-Szramowiat z zarządu stowarzyszenia. Z młodzieżą spotkali się znani sportowcy olimpijczycy, odbywały się też pokazy ratownictwa medycznego. Dla uczniów gimnazjum zorganizowali warsztaty graffiti, które pozwoliły młodemu sprawdzić się w dziedzinie artystycznej i pogłębić wiedzę o ekologii. Największy

Dobry klimat dla współpracy

Razem w Wilkowicach



Laureaci pierwszego gminnego dyktanda. PONIŻEJ: Wielu młodych przyjęło zaproszenie do Biegu Młodzieżowego



rozmach towarzyszył zorganizowanym niedawno zajęciom rekreacyjnym podczas ferii: w tygodniowym programie wzięło udział 260 uczniów z całej gminy.

Z myślą o wszystkich mieszkańcach włączyli się w organizację Dni Wilkowic, przygotowując sesję na temat dziedzictwa kulturowego i jego ochrony. Byli inicjatorami objęcia wilkowickiej świątyni i jej otoczenia monitoringiem, wnieśli też wkład finansowy na ten cel. Aktywnie uczestniczyli w przygotowaniu Wilkowic do konkursu „Najpiękniejsza wieś województwa śląskiego”. Zadbali o estetykę

i porządek, zorganizowali m.in. malowanie barierki na mostach i... z dumą przyjęli najwyższą lokatę swojej miejscowości. Sukcesem było pierwsze gminne dyktando „Ortograficzne potyczki”.

– Widzimy szereg innych potrzeb: kursy komputerowe dla starszych osób, szkolenia dla przedsiębiorców. Marzeniem jest atrakcyjna infrastruktura turystyczna na Magurce. Szczególnie zależy nam na tworzeniu klimatu współpracy między organizacjami pozarządowymi i władzą lokalną. Myślę, że to się udaje – podsumowuje Andrzej Sala. **tm**

■ R E K L A M A ■



Stowarzyszenie „RAZEM dla WILKOWIC”
Wilkowice, ul. Szkolna 8

**PODARUJ NAM SWÓJ
1% PODATKU!**

Pomożesz w realizacji ważnych celów, wesprzesz inicjatywy lokalne!

KRS 0000268430

Jesteś

współczesnym dobrym przewodnikiem – dodał, dziękując duszpasterzom i wiernym z Jakubowych parafii w Simoradzu i Szczyrku za gorliwe podjęcie skierowanego do nich apelu, aby w Roku Jubileuszowym troszczyli się o kult św. Jakuba.

W parafiach w Szczyrku i Simoradzu wiele w związku z tym przedsięwzięto. Przedstawiciele obu tych wspólnot wzięli udział w diecezjalnej inauguracji, dzieląc się pierwszymi przeżyciami związanymi z Rokiem Jubileuszowym i zapraszając do swoich świątyń, które w tym roku podniesione zostały do rangi kościołów jubileuszowych, w których można zyskać odpust zupełny.

Bielszczanie mogli zaopatrzyć się w przygotowane przez obie parafie pamiątki: plakaty, obrazki, różańce, specjalnie wydane kartki pocztowe, a przedstawicielka szczyrkowskiego Bractwa św. Jakuba wręczyła bp. Tadeuszowi Rakoczemu pamiątkową filiżankę z wizerunkiem świętego.

Na polskiej drodze

Inauguracyjną Eucharystię poprzedziło spotkanie w Książnicy Beskidzkiej, na którym ks. dr Andrzej Mojżeszko, wicerektor krakowskiego Wyższego Seminarium Duchownego, dzielił się doświadczeniami jakubowego pielgrzyma. W ciągu ostatnich trzech lat wyruszał na szlaki św. Jakuba trzykrotnie: przeszedł 800 km z Saint-Jean-Pied-de-Port we Francji



ALINAŚWIEŻY-SOBEŁ

ROK ŚW. JAKUBA. Podczas uroczystej Mszy św. 25 lutego w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej **bp Tadeusz Rakoczy oficjalnie zainaugurował obchody Roku świętego Jakuba w naszej diecezji.** Do pielgrzymowania szlakami św. Jakuba zachęcał ks. dr Andrzej Mojżeszko, a także duszpasterze i wierni Jakubowych parafii w Szczyrku i Simoradzu.

tekst

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

asobel@goscniezielny.pl

Zebrałiśmy się, by uczcić świętego ucznia Chrystusa, który stał się dla nas wzorem przyjęcia drogi Bożego powołania – mówił bp Tadeusz Rakoczy, przypominając, że św. Jakub był pierwszym apostołem, któremu przyszło złożyć życie w ofierze, na znak wierności Bogu. Jak zaznaczył bp Rakoczy, to świadectwo jest szczególnie aktualne i ważne dzisiaj, kiedy chrześcijanie są coraz częściej atakowani, ośmieszani i wyszydzani. – Atakuje się to, co dla nas najważniejsze. Czyż nie jest haniebna decyzja Europejskiego Trybunału w Strasburgu nakazująca usunięcie krzyży z włoskiej szkoły? – pytał, wskazując na prowadzoną pod pozorami krzewienia tolerancji coraz brutalniejszą kampanię przeciwko chrześcijaństwu.

– Święty Jakub właśnie w najtrudniejszych doświadczeniach może być dla

Pielgrzym na polskim szlaku św. Jakuba – to zdjęcie, które ks. Mojżeszko zrobił samemu sobie podczas pielgrzymki...

PO PRAWIE: Ks. dr Andrzej Mojżeszko w Książnicy Beskidzkiej podpisuje egzemplarze swojej książki



KS. ANDRZEJ MOJŻESZKO



ALINAŚWIEŻY-SOBEŁ

ny w drodze

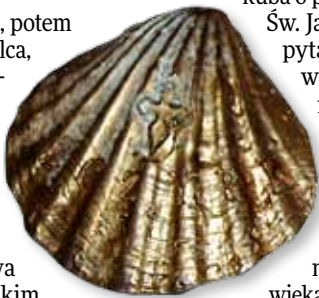


– Muszła św. Jakuba to znak pielgrzyma – mówił ks. Mojżeszko
PO LEWEJ: Mszy inauguracyjnej przewodniczył bp Tadeusz Rakoczy
NA DOLE: W diecezjalnej modlitwie i uczeniu relikwii św. Jakuba uczestniczyły delegacje ze Szczyrku i Simoradza ze sztandarami

do Santiago de Compostela, potem 400 km z Gniezna do Zgorzelca, a za trzecim razem do Gniezna wyruszył z Olsztyna.

– Cały czas siedłem na zachód, bo taka jest właściwość jakubowych szlaków – tłumaczył. – To droga, która dostarcza wielu wrażeń, jest ciekawa i piękna, ale przede wszystkim ma wymiar duchowy. Mówią o tym liczne świadectwa ludzi, których ta droga przemieniła – podkreślał ks. Mojżeszko, prezentując wybrane publikacje pielgrzymów do Santiago de Compostela.

Podczas spotkania mówił o wymiarze duchowym swojego pielgrzymowania polskim szlakiem. To, czego doświadczył, opisał w książce,



która jest prekursorską publikacją dotyczącą polskich szlaków, które odtwarzane są od zaledwie kilku lat i nie mają jeszcze zbyt wielu opracowań.

Ks. Mojżeszko przedstawił też aktualny stan wytyczonych w Polsce szlaków św. Jakuba i zachęcał, by właśnie nimi wędrować. Pokazując zdjęcia, opowiadał o spotkanych ludziach, wymieniał Gniezno, Lednicę, gdzie spotkał o. Jana Górę, Żabno, Rogalin, gdzie rosną trzy legendarne dęby: Lech, Czech i Rus, a także niezwykle przeżycia ze spotkania ze wspólnotą Cichych Współpracowników Krzyża w Głogowie, skupiającą w jednym zgromadzeniu zakonnym ludzi zdrowych i niepełnosprawnych...

– Bogactwo tradycji wiary i kultury, walory pięknego krajobrazu to niewątpliwe atuty polskich szlaków – podkreślał.

Jakubie, prowadź!

– W Polsce droga nie zawsze jest dobrze oznakowana. Często, błędząc, prosiłem św. Jakuba o pomoc – i zawsze ją otrzymywałem.

Św. Jakub pomaga! Często ludzie mnie pytają: dlaczego pielgrzymuję. Odpowiedź brzmi: żeby doświadczyć tej niesamowitej opieki Pana Boga, tego, że On czuwa nad każdym naszym krokiem – mówił, przytaczając liczne przykłady z własnego pielgrzymowania. – Właściwie nie było dnia, żeby Pan Bóg w jakiś sposób nie przemówił przez drugiego człowieka, przez spotkania z ludźmi, zmuszając do zastanowienia. A pielgrzym jakubowy idzie sam, zwykle w ciszy, mając pod dostatkiem czasu na modlitwę, i uczy się każdą sprawę oddawać Bogu. Przekonuje się też, że jako chrześcijanin cały czas jest w drodze i nie należy do tego świata.

– Dlatego będę wracał na szlak św. Jakuba, kiedy tylko będę mógł – mówił ks. Mojżeszko do zgromadzonych licznie słuchaczy. ■

Zapraszamy pielgrzymów



Ks. KAN. ANDRZEJ LORANC,
PROBOSZCZ W SZCZYRKU
 – Najważniejszymi wydarzeniami Roku Jakubowego w Polsce będą pielgrzymki. Pierwsza

odbędzie się na Jasną Górę, gdzie 1 maja wraz z pielgrzymami z polskich parafii Jakubowych modlić się będzie arcybiskup Santiago – Julian Barrio Barrio. Drugą poprowadzi do Santiago de Compostela, gdzie od 30 czerwca do 2 lipca odbędzie się Dni Polskie. Pragniemy, aby pod znakiem św. Jakuba odbywała się też tegoroczna sierpniowa pielgrzymka na Jasną Górę grupy andrychowskiej. Każdego 25. dnia miesiąca zapraszamy też pielgrzymów do Szczyrku. W marcu szczególnie zaproszenie kierujemy do ludzi gór, a w kwietniu do sióstr zakonnych. Od maja do października pragniemy zaprosić parafie dekanatu. Można też przyjechać w innym terminie – wystarczy telefon, a otwarty kościół i przewodnik będą czekać...



Ks. STANISŁAW PINDEL,
PROBOSZCZ W SIMORADZU
 – Niedawno w naszym kościele odkryliśmy wspaniałe polichromie, świadczące

o wielowiekowej przeszłości parafii sięgającej prawdopodobnie nawet XII wieku. Cieszymy się, że z ich odnowieniem zdążyliśmy na Rok Jubileuszowy. Zapraszamy wszystkich do odwiedzin – i do zyskiwania odpustu. Każdego 25. dnia miesiąca mamy tzw. dzień otwartych drzwi. Od 9.00 można przyjść na indywidualną modlitwę, obejrzeć, a od 17.00 rozpoczyna się jakubowe czuwanie zakończone Mszą świętą. W czerwcu odbędzie się też uroczystość konsekracji nowego ołtarza, a 1 sierpnia – odpust. Przewidujemy szereg imprez plenerowych, o których będziemy informować na stronie internetowej: www.simoradz.bielsko.opoka.org.pl.



PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA
 Wojciech Kula z parafii NMP Królowej Polski w Bielsku-Białej

Nauczyciel z powołania

Niezbyt wysokie zarobki, stres i ogromna odpowiedzialność nie zachęcają dziś do pracy w szkolnictwie. Są jednak młodzi ludzie, którzy chcą uczyć i wychowywać dzieci, a swoją postawą przekonują, że **silniejsza od strachu przed bezrobociem jest pasja i wiara, że można zmieniać świat.**



ZDJEŃCIA LUKASZ KULPA

Dwudziestoczeroletni Wojciech Kula uczy języka polskiego w jednej z bielskich podstawówek. Pracę rozpoczął dwa lata temu, tuż po ukończeniu studiów.

Choć dziś ma już za sobą ponad tysiąc przeprowadzonych lekcji, pamięta, że droga do otrzymania wymarzonej pracy nie była łatwa. – Gdy chodziłem z podaniami od szkoły do szkoły i z każdej odprowadzono mnie z kwitkiem, pojawiło się zniechęcenie i myśl, że wszystkie lata nauki poszły na marne – wspomina Wojciech.

Wojciech Kula zdaje sobie sprawę, że jako nauczyciel musi też być świadkiem

Gdy w końcu otrzymał ofertę pracy, dodało mu to skrzydeł.

Dziś większość początkujących nauczycieli ma problem ze znalezieniem zatrudnienia. Dyrektorzy

szkół przyznają, że choć zainteresowanych jest wielu, a podania o przyjęcia piętrzą się na ich biurkach, to częściej redukują etaty niż poszerzają kadry o nowych pedagogów. – Szczerze mówiąc, to odradziłyśmy Wojtkowi pomysł zostania nauczycielem, bo dziś w szkolnictwie o pracę trudno, zwłaszcza młodym, z małym doświadczeniem,

ale on był zdeterminowany. Wytwałość i upór opłaciły mu się – przyznają jego przyjaciele.

Wojtek zdradza, że pierwszym wyzwaniem w nowej pracy było przekonanie do siebie rodziców uczniów, a nie było to łatwe zadanie. Ci często są niezadowoleni, gdy ich pociechy trafiają pod opiekę początkującego nauczyciela. – Miałam pewne obawy, gdy zastępował poprzednią polonistkę, ale udało mu się zdobyć moje zaufanie. Pan Wojciech jest dobrze zorganizowany, dogaduje się z dziećmi i potrafi przekazać im swoją wiedzę – twierdzi mama jednej z uczennic. Większość rodziców zdaje sobie sprawę, że choć pojawienie się w szkole młodego dydaktyka niesie za sobą pewne ryzyko, to taka osoba wnosi na lekcje nowe metody nauczania i zwykle gwarantuje, że uczniowie zdobywając wiedzę, nie będą się nudzić.

W przypadku początkującego nauczyciela ważne jest, aby uczniowie nie tylko darzyli go sympatią, ale i szacunkiem. – Dbam o to, aby moi wychowankowie dobrze czuli się na lekcjach. Korzystam ze wskazówek bardziej doświadczonych nauczycieli i zawsze staram się odnaleźć złoty środek między dyscypliną, respektem ze strony dzieci a zabawą, która jedna ich sympatię – opowiada Wojtek. Młody polonista przekonuje, że każdy temat, zarówno literacki, jak i gramatyczny, można przedstawić w sposób ciekawy, tak, by zainteresować dzieci.

Uczniowie czują się związani ze swoim nauczycielem, gdy ten zawsze ma dla nich czas, służy dobrą radą nie tylko z zakresu swojego przedmiotu. Na lekcjach języka polskiego mówi się nie tylko o lekturach czy języku, ale porusza kwestie najważniejszych wartości w życiu człowieka, rozmawia się o przyjaźni, patriotyzmie, tolerancji. Młody wiek nauczyciela bywa atutem i pomaga znaleźć posłuch wśród dzieci. – Myślę, że uczniowie mogą czuć się z mną związani. Posługuję się zrozumiałym dla nich językiem, jestem poniekąd przedstawicielem ich pokolenia – mówi

Wojciech. Młody polonista żartuje, że sam uczy się wiele od swoich uczniów, bo ci wciąż go czymś zaskakują. – Szkolna codzienność stawia nas przed wieloma problemami, ale przeważają przyjemne momenty – zdradza nauczyciel.

Niektórzy uczniowie poznali swego polonistę, jeszcze zanim rozpoczął pracę w szkole, bowiem Wojciech przez wiele lat był ministrantem lektorem w parafii pw. NMP Królowej Polski w Bielsku-Białej. Dla wielu młodych chłopców, których wprowadzał w tajniki ministranckiej służby, dziś jest nauczycielem. – Mówi się, że ten zawód to nie tylko wykształcenie, ale rodzaj powołania. Chyba rzeczywiście tak jest, bo gdyby patrzeć tylko na kwestie finansowe, to raczej nie oplaca się być nauczycielem. Ale chyba mało jest zawodów, które tak bardzo angażują uczucia i emocje – opowiada z uśmiechem Wojciech Kula.

lukasz Kulpa

W mojej opinii

Ks. PIOTR SCHORA SDS,



**PROBOSZCZ PARAFII
 NMP KRÓLOWEJ
 POLSKI**

**– Mam wiele
 pozytywnych
 spostrzeżeń**

na temat Wojciecha. Gdy pełnił funkcję lektora w naszym kościele, dał się poznać jako osoba solidna i obowiązkowa. Przede wszystkim jest religijny i pracowity, wciąż zaangażowany w życie naszej wspólnoty – w ostatnich latach prowadził na przykład parafialne konkursy kołęd. Myślę, że sprawdzi się jako nauczyciel, bo zawsze miał świetny kontakt z dziećmi i młodzieżą. Można powiedzieć, że pierwsze doświadczenia pedagogiczne zbierał właśnie w parafii, bo jako starszy lektor przygotowywał młodszym chłopcom do służby ministranckiej.